

Jerzy Misiurek

Chrześcijańskie życie duchowe w świele dogmatu o wniebowzięciu Maryi

Salvatoris Mater 3/2, 326-334

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Minęła już 50. rocznica ogłoszenia przez papieża Piusa XII dogmatu o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Do dziś odkrywamy jego wartości i znaczenie dla życia duchowego.

Przyznać trzeba, że w teologii duchowości nie zajmowano się dotąd poszczególnymi dogmatami maryjnymi i ich znaczeniem dla życia duchowego; mówi się przede wszystkim o duchowości maryjnej mającej swój ścisły związek z obecnością Maryi w „tajemnicach Chrystusa i Kościoła”. Wiemy, że takie jest stanowisko posoborowego Kościoła, jak też encykliki *Redemptoris Mater* Jana Pawła II. Dokumenty Kościoła potwierdzają przekonanie, że cała wielkość i godność Maryi zasadza się na Jej ścisłych związkach z Jezusem Chrystusem, Panem ludzkich dziejów. Dewiza pontyfikatu Jana Pawła II: „Totus Tuus” zwrócona ku Maryi, która od momentu zwiastowania aż po Golgotę, a nawet swoje wniebowzięcie i później jesz-

cze, „cała” jest dla Chrystusa, wzywa nas do tego, abyśmy bez reszty poświęcili się Jego Ewangelii. Jan Paweł II potwierdza, że w tajemnicy Chrystusa mariologia zajmuje swoje właściwe usytuowanie i pełne wyjaśnienie. We wszystkich bowiem momentach życia Zbawiciela

Ks. Jerzy Misiurek

Chrześcijańskie życie duchowe w świetle dogmatu o wniebowzięciu Maryi

SALVATORIS MATER
3(2001) nr 2, 326-334

Maryja brała czynny udział, upodabniając się równocześnie do swojego Syna - zwycięzcy grzechu i śmierci¹.

1. Wniebowzięcie - wyzwaniem do naśladowania Chrystusa i Maryi

Przywołując dogmat o wniebowzięciu Maryi, Sobór Watykański II podaje, że Maryja *dopełniwszy biegu swego życia ziemskiego, z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do swego Syna, Pana panujących (por. Ap 19, 16) oraz zwycięzcy grzechu i śmierci*². W tych słowach *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*

¹ LG 56-59.

² TAMŻE, 59.

widzimy jakby wezwanie skierowane do wszystkich wyznawców Chrystusa do ustawicznego upodobniania się do naszego Mistrza i Pana, by zasłużyć także na chwałę nieba. Wzorem zaś tego jest niewątpliwie Maryja. Ona jest także naszą Przewodniczką w drodze do nieba³.

W encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II zwraca uwagę, że Maryja uczestniczy nadal w królowaniu swego Syna. Jej bowiem wyniesieniem królewskim nie przestaje być chwała służenia: *wzięta do nieba nie zaprzestaje owej zbawczej służby, w której wyraża się macierzyńskie pośrednictwo „aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych”*⁴. Papież dodaje, że *Maryja pozostaje w swoim wniebowzięciu objęta całą rzeczywistością świętych obcowania, a Jej zjednoczenie z Synem w chwale jest stale zwrócone ku tej ostatecznej pełni królestwa, kiedy „Bóg będzie wszystkim we wszystkich”*⁵. Myśl o pośredniczeniu Maryi, zwłaszcza w sprawach natury duchowej jest niezwykle doniosła i ważna w teologii duchowości. Chrześcijanin w swojej drodze ku Bogu może zawsze liczyć na Jej duchową pomoc, właśnie Jej jako Wniebowziętej. Toteż odwołując się do Konstytucji *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II Jan Paweł II słusznie zauważa, że *chrześcijanie z ufnością wznosząc oczy ku Maryi, w całym swoim ziemskim pielgrzymowaniu starają się usilnie o to, aby wzrastać w świętości*⁶.

Właśnie w Maryi, jako uczestniczce wiecznego życia Chrystusa, człowiek może już dziś dostrzec odbłask własnego chwalebego przeznaczenia do pełni szczęścia w niebie. We wniebowzięciu Maryi ukazuje się w pełnym świetle ostateczne przeznaczenie człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, odkupionego przez krzyż Chrystusa i powołanego do chwały. Maryja jest pierwszą spośród odkupionych, pierwszą spośród powołanych do chwały⁷. Toteż w Niej głębiej rozumiemy rzeczywistość naszej obecnej egzystencji. Wraz z Nią łatwiej też dążyć do wiekuistego celu, Ona czyni mniej uciążliwą tę drogę. Dzięki Bożemu upodobaniu Ona osiągnęła już doskonałość i szczęście, do czego zdążamy także my sami. Tajemnica Jej niepokalanego zjednoczenia duszy z ciałem i zespolenia Jej życia z życiem Zbawiciela winna być dla nas pomocą w podejmowaniu wszystkich konsekwencji naszego chrześcijaństwa.

³ Por. J. KUMALA, *Maryja eschatologiczną ikoną Kościoła*, w: *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. GAJEK, K. PEK, Warszawa 1993, 285.

⁴ LG 62.

⁵ RM 41.

⁶ TAMŻE, 47.

⁷ J. KUMALA, *Maryja eschatologiczną ikoną Kościoła...*, 289n.

2. Ciało ludzkie - współuczestnik chwały nieba

Dogmat o somatycznym wniebowzięciu Maryi uczy nas nie tylko troski o swoją duszę i jej zbawienie, lecz również i o ciało, które ma brać także udział w chwale nieba. Wiadomo, że w odróżnieniu od innych religii, chrześcijaństwo wyznaje prawdę o zmartwychwstaniu ciała. Skoro ciało ma wraz z duszą powstać do nowego życia, znaczy to, że jego rola w życiu duchowym człowieka jest bardzo ważna, dusza bowiem z pomocą ciała winna realizować swoje przeznaczenie. Gdyby nie grzech pierworodny, wówczas istniałaby harmonia między duszą a ciałem. Ciało zatem jest integralną częścią człowieka, toteż jego zniszczenie jest tylko chwilowe. Nie wolno nam zatem pogardzać ciałem, byłby to bowiem wyraz buntu przeciw Bogu Stwórcy. Jednakże ciało ma mniejszą wartość aniżeli dusza, która nie umiera i może egzystować bez ciała. Dlatego też św. Paweł pisze: *Poskramię moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego* (1 Kor 9, 27). Mówiąc o poskramianiu swego ciała, Paweł nie myśli o zadawanych mu cierpieniach, lecz tylko o bardziej surowym trybie życia właściwym sportowcom, o czym informuje kontekst. Owszem, Paweł traktuje ciało z szacunkiem, skoro pisze: *Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu. Bóg zaś unicestwi jedno i drugie [...]. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa?* (1 Kor 6, 13. 15). Ciało ludzkie bierze udział w mistycznym życiu duszy w takim stopniu, w jakim pozwala mu na to jego natura. Jest rzeczą oczywistą, że skoro ciału przysługuje wielka godność, to człowiek winien je zachować w czystości i - na wzór Pawła - czynić je uległym⁸.

Wniebowzięcie Maryi z duszą i ciałem przypomina nam, że ciało należy do ludzkiej natury i jest, przynajmniej na ziemi, partnerem ducha. Kontrola nad ciałem i umartwianie go musi być stałe i regularne, jednakże musimy pamiętać, że cel ludzkiego życia nie zmierzają do uwolnienia duszy od ciała, lecz do odnowy całego człowieka: *Zasiewa się niszczone - powstaje zaś niezniszczone; siewa się niechwalebne - powstaje chwalebne; siewa się słabe - powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe* (1 Kor 15, 42-44). Bez ciała człowiek nie może być zbawiony ani też uwielbiony, a więc duchowe życie chrześcijańskie ma zawsze charakter eschatologiczny. Człowiek jednak nie zadowala się tylko indywidualnym szczęściem, oczekuje bowiem osiągnięcia doskonałości wszystkich

⁸ J. MISIUREK, *Apostoł Paweł - wielki mistyk chrześcijaństwa*, „Roczniki Teologiczne” 47(2000) z. 5, 15.

ludzi: *aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa* (Ef 4, 13). A zatem celem chrześcijańskiego życia i udoskonalenia człowieka jest zjednoczenie z Bogiem i bliźniemi, a także wewnętrzna jedność duszy i ciała, która była najpierw w Jezusie Chrystusie, zjednoczonym z Ojcem przez naturę Boską i z ludźmi - przez naturę ludzką. Oczywiście Jezus Chrystus miał też wewnętrzną jedność dzięki zjednoczeniu dwu natur w jednej Osobie Słowa. Dzięki Jego łasce możemy także osiągnąć na ziemi jedność życia choć w sposób niedoskonały, a w przyszłym świecie w sposób doskonały, Bóg bowiem *nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia* (Ef 2, 5), *razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie* (Ef 2, 6)⁹.

Z istoty naszego człowieczeństwa, a więc jedności tego człowieczeństwa duszy i ciała wynika, że ludzkie ciało jest o tyle ludzkie, o ile jest w jedności z tym, co jest w człowieku duchowe i Boskie, ale też i to, co w człowieku jest duchowe i Boskie o tyle będzie ludzkie, o ile jest ucieleśnione. Skutkiem tego jest fakt, że właściwy człowiekowi sposób bytowania może mieć miejsce tylko wtedy, gdy człowiek będzie uczestniczył w godności tego, co w człowieku jest duchowe i Boskie, zaś to co duchowe i Boskie winno uobecniać się i wyrażać przez ciało¹⁰. W tajemnicy wniebowzięcia, które jest kontynuacją życia Maryi w jedności ciała i duszy, Bóg obdarował Ją pełnią tego życia, w której wolna jest od wszelkiego zła, a jednocześnie napełniona wszelkim dobrem przeznaczonym dla człowieka. Już poprzez pełnię łaski Bóg obdarzył Maryję swą przychylnością i nowym życiem.

3. Człowiek - istota przeznaczona do chwały

Wniebowzięcie przypomina bardzo konkretnie o przygodności i skończoności bytu ludzkiego, a tym samym o śmierci. Tylko Bóg daje człowiekowi uczestnictwo w pełnym i trwałym życiu, czego przykładem jest tajemnica wniebowzięcia Maryi, która mówi, że człowiek może być przeprowadzony ze stanu przygodności do nowego jakościowo stanu w swym bycie i w duchu wolności. Tak więc

⁹ TAMŻE, 16.

¹⁰ W. SŁOMKA, *Małżeństwo - duchowość w cielesności*, w: *Małżeństwo - przymierze miłości* (Homo meditans, XV), Lublin 1995, 60.

w rzeczy samej wniebowzięcie Maryi wskazuje na to, że przygodność i skończoność mają charakter ograniczony, bowiem swoje wypełnienie znajdują w nieskończoności Boga. Jako Ojciec wszystkich ludzi troszczy się On o swoje stworzenia, zwłaszcza rozumne, które pragnie uszczęśliwić. Zgodnie z zapowiedzią Chrystusa, Ojciec niebieski troszczy się o człowieka, dla którego przygotował miejsce u siebie (por. J 14, 1-3), dzieląc się życiem wiecznym i swą Ojcowską miłością. Wniebowzięcie Maryi jako potwierdzenie faktu miłości Boga ukazuje jednocześnie, że tajemnica ludzkiego życia możliwa jest do rozwiązania przez odniesienie jej do Boga jako Ojca wszelkiego bytu¹¹.

Maryja Wniebowzięta została ustrzeżona od zła grzechu i zniszczenia swego ciała poprzez życie otrzymane od Ojca. Życie z Panem jest pełnią życia i szczęścia, a więc jest wypełnieniem tego, do czego dąży i czego poszukuje każdy człowiek. Można powiedzieć, że wniebowzięcie jest manifestacją życia i szczęścia, które zostało przeznaczone człowiekowi. Pierwszeństwo, którego doznała Maryja w tym względzie, wynika z Jej udziału (poprzez Jej Boże macierzyństwo wobec Chrystusa, który jest Życiem) w ojcostwie Boga, będącym Źródłem wszelkiego życia oraz z innych Jej przywilejów, których dostąpiła. Jako Boża Rodzicielka, a więc uczestniczka ojcostwa Boga, Maryja objęta jest życiem w Bogu i żyje przez Boga. Jej wniebowzięcie jest tego manifestacją. Wielki mistyk średniowiecza św. Bernard z Clairvaux (†1153 r.) w kazaniu na Wniebowzięcie Maryi mówi: *Poprzedziła nas nasza Królowa, poprzedziła i z taką chwałą została przyjęta, że słudzy ufnie idą za Panią, wołając: „Pociągnij nas, za Tobą pobiegniemy do wonności olejków twoich”* (Pnp 1, 3)¹².

Prawda o wniebowzięciu Maryi ukazuje, że człowiek znajdzie pełnię życia i szczęścia jedynie w Bogu. Dzięki zasługom Jezusa Chrystusa imiona ludzi zostaną zapisane w Księdze życia, a wskutek tego otworzy się przed nimi możliwość radosnego spotkania z Ojcem. Bóg jako Pan ludzkiej historii, a jednocześnie Ojciec naszego Mistrza i Zbawiciela Jezusa Chrystusa panuje nad ludzkimi dziejami i kieruje ku sobie odkupionych: *A Ja gdy nad ziemię podwyższony będę, wszystko do Siebie przyciągnę* (J 12, 32).

W konstytucji apostoelskiej *Munificentissimus Deus* Pius XII, uzasadniając dogmat wniebowzięcia Maryi, nazwał Ją „nową Ewą”

¹¹ J. KRÓLIKOWSKI, *Wniebowzięcie Maryi jako droga do odkrywania ojcostwa Boga*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 152.

¹² BERNARD Z CLAIRVAUX, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, Warszawa 2000, 129.

i „szlachetną Towarzyszką” zjednoczoną z nowym Adamem Jezusem Chrystusem do ostatecznego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Dzięki temu Wniebowzięta stała się również uczestniczką Jego zwycięstwa nad grzechem i jego skutkami (m.in. śmiercią). Szczególny charakter Jej zjednoczenia z Chrystusem stanowi właśnie tajemnica wniebowzięcia¹³.

Wniebowzięcie Maryi przypomina wszystkim wyznawcom Chrystusa potrzebę przygotowywania się na chwalebne przyjście Pana. Maryja już osiągnęła „metę”, my jesteśmy jeszcze „w drodze”. Natomiast Maryja ma możliwość wspomagania nas na tej drodze „dopóki nie nadejdzie” Pan. Ona wzywa nas do wędrowania ze wzrokiem utkwionym w niebo, dokąd nas wyprzedziła i tam, gdzie na nas oczekuje. Ona też zachęca nieustannie, aby już tu na ziemi żyć niebem, a więc inną niż nasza rzeczywistością, która wydaje się być daleką, ale przecież bardzo bliską nam, bowiem już jest w nas samych. Dla naszego życia duchowego wniebowzięcie Maryi jest zaproszeniem do ukonkretniania własnej wiary religijnej. Często bowiem jesteśmy skłonni do przedkładania rzeczy i spraw tego świata nad sprawy Boże i do wyobrażania sobie nieba, według koncepcji żydowskich lub greckich, jako królestwa nierealnych duchów. Stąd też będąc obywatelami tej ziemi, nie czujemy się równocześnie kandydatami do nieba. Potrzeba zatem przypominać sobie słowa Apostoła Narodów, który pisze: *Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świętynię; w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha* (Ef 2, 19-22).

Tajemnica wniebowzięcia Maryi ukazuje nam inny obraz nieba od powszechnie propagowanego. Niebo odsłania nam zmartwychwstałego i uwielbionego Chrystusa oraz uchwałbioną (wziętą do chwały) w swym ciele i w swej duszy Maryję. Można mówić, że odtąd niebo przestaje być „bezcielesne”; wraz z Chrystusem, który wstąpił do nieba i jest samym niebem oraz z Jego Matką, także i ziemia w jakiś sposób znalazła się w jego orbicie, a więc tam, „w górze”¹⁴. To w Jezusie i Maryi odkrywamy „nową ziemię” i „nowe niebo” (Ap 21, 1). Ta Ich obecność sprawia, że skoro łaska nie niszczy natury, lecz ją udoskonala, chwała wynosi tę naturę na wyżyny świę-

¹³ J. KRÓLIKOWSKI, *Wniebowzięcie Maryi jako droga...*, 154.

¹⁴ L.J. SUENENS, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, 90.

tości. Poprzez kontemplację naszej uchwalebnionej już Matki mamy możliwość wyobrażania sobie tego, czego *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2, 9).

4. Wniebowzięta - znakiem chrześcijańskiej nadziei

Wniebowzięcie Maryi przypomina o nieśmiertelności ludzkiej duszy, która także żyje po śmierci ciała człowieka. Skoro jednak człowiek jest jednością, to wydaje się normalną rzeczą, że uchwalenie duszy pociąga za sobą również uchwalenie ciała, a tym samym zostaje uwielbiony Chrystus zarówno w nas, jak też w Nim samym. Będzie to bowiem chwalebne ciało, zjednoczone w chwale wraz z duszą, a nowe własności tego ciała staną się wrażliwą recepcją duchowych wymogów i posłuszeństwem wyzwolonej materii. Tak więc chwała Wniebowziętej Maryi już obecnie jest rękomią i znakiem nadziei dla wyznawców Chrystusa¹⁵. Dogmat wniebowzięcia przypomina nam o ustawicznej aktualności zmartwychwstania Chrystusa i zmartwychwstania naszego ciała. Można mówić o paschalnej radości, którą wyśpiewał św. Augustyn w swoim komentarzu do księgi Psalmów: *Jak moglibyśmy uwierzyć w nasze przyszłe zmartwychwstanie, gdybyśmy nie mieli przykładu zmartwychwstania ciała wziętego z naszej masy cielesnej? My więc zmartwychwstaniemy w Nim. Chrystus umarł tak, jak i ty musisz umrzeć, zmartwychwstał tak, jak i ty musisz zmartwychwstać. [...] Ty bałeś się śmierci, On umarł. Ty traciłeś nadzieję na zmartwychwstanie, On zmartwychwstał. Ten, który zmartwychwstał, jest Tym, który wziął z ciebie dla ciebie. Tak więc to twoja natura wyprzedziła ciebie w Nim. On wstępuje do nieba jako pierwszy i my weszliśmy w Nim, gdyż to ciało należało do rodzaju ludzkiego*¹⁶. Godne podkreślenia jest, że żadna filozofia ani też religia poza chrześcijaństwem nie przypisuje ludzkiemu ciału tak trwałego znaczenia, obiecując mu przyszłe uchwalenie. Zauważmy, że doktryny materialistyczne głoszą powszechnie, że wszystko kończy się wraz z rozkładem ciała. Ideologia komunistyczna będąca ich przedstawicielką ukazuje się jako doktryna rozkładu i zagłady człowieka po śmierci. Słusznie tedy przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Teologicznego na sympozjum naukowym na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1946 r. podkreślili,

¹⁵ TAMŻE, 87.

¹⁶ AUGUSTYN, *In Ps. 70. Sermo 2, 10: PL 36, 899.*

że dogmat o takim epilogu doczesnego życia Maryi będzie i skutecznym i pedagogicznym przeciwstawieniem się fali bezbożniczego materializmu, rozlegającego się po całym świecie. Ludzkość bowiem znajdzie w niej dobitne zaakcentowanie, że do udziału w chwale Bożej powołany jest cały człowiek. Że chrystianizm odnosi się z właściwą oceną do tego rodzaju dóbr, których źródłem jest materia. Albowiem i one są przeznaczone do tego, by umożliwić i ułatwić człowiekowi wraz z ciałem osiągnięcie nadprzyrodzonego szczęścia wiecznego¹⁷.

Tak więc ogłoszenie 50 lat temu dogmatu o wniebowzięciu Maryi wplata się w historię XX wieku i jest wyzwaniem dla współczesnych nurtów materialistycznych, które zainicjowane u progu ubiegłego wieku przez F. Nietzschego ogłoszeniem „śmierci Boga”, podtrzymywane są nadal przez głoszenie śmierci człowieka sprowadzonego właściwie do nicości. Kościół nie akceptował też idealizmu, uważającego ciało ludzkie za więzienie duszy, lecz wyznaje jedność człowieka, którą coraz bardziej uwypukla „zdrowa psychologia”¹⁸. Nie tylko więc dusza, lecz ludzka osoba w swojej rzeczywistości jest przedmiotem szczególnej troski Kościoła. Jezus Chrystus jest Życiem całego człowieka, a nie tylko jego duszy. Człowiek bowiem jest równocześnie duszą i ciałem, można powiedzieć, że nie jest jakąś duszą i jakimś ciałem, lecz duszą wcieloną; jego ciało nie jest mu czymś dodanym. Kościół broni całkowitej jedności ludzkiej przed wszelkimi wypaczeniami, stąd też np. potępił jansenizm nie zgadzając się na niedocenywanie człowieka na korzyść niebiańskiej nadprzyrodzoności. Każda też obrzędowa modlitwa Kościoła głosi szacunek dla ludzkiego ciała, np. w czasie sakramentu namaszczenia, albo też przy obrzędach pogrzebowych. Cały człowiek zasługuje na szacunek, bowiem wszystko może służyć za narzędzie łaski. Ogłoszenie zatem w połowie XX wieku dogmatu o wniebowzięciu Maryi ma swe głębokie racje i jest wyrazem działania Ducha Świętego w Kościele.

Ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek
Katolicki Uniwersytet Lubelski (Lublin)

ul. Bernardyńska 7c/8
PL - 20-109 Lublin

¹⁷ *Votum Polskiego Towarzystwa Teologicznego i Związku Zakładów Teologicznych w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 45(1946) 318-319.

¹⁸ L.J. SUENENS, *Kim jest Ona?...*, 84n.

Das christliches Leben im Lichte des Dogmas Aufnehmen Mariens in den Himmel

(Zusammenfassung)

Im Jahre 2000 sind gerade 50. Jahre seit das Dogma Aufnehmen Marias im Himmel veröffentlicht wurde gegangen. Der Wert und Bedeutung dieses Dogma für unseren Spirituellen Lebens können wir bis heute entdecken. Das Maria in den Himmel Aufgenommen wurde ist für allen Gläubigen eine Herausforderung, daß sie beherrlich dem Meister und Herrn gleich werden und danach auch im Himmel erlangen. Ein Beispiel dafür ist Maria, unsere Führerin in den Himmel, die einen Anteil an die Regierung ihres Sohnes hat. Das Dogma lehrt uns auch, daß wir uns nicht nur um die Seele kümmern sollten, aber auch um das Leib, mit dem wir im himmlischen Ehre teil nehmen werden. Maria, die in Himmel aufgenommen wurde, ist für allen, daß wir unsere christlichen Hoffnung nie aufgeben sollen.